

Coraz więcej żebraków...

Wywiad redakcji „Głosu” z leszczyńskimi włóczęgami — Codziennie przychodzi do 20-tu dziadów — Większość żebraków pochodzi z b. Kongresówki i Małopolski

Jedną z największych plag doby obecnej w Lesznie i powiecie leszczyńskim jest żebractwo i włóczęgostwo, tak jak dawniej terenem tego były Małopolska i b. Kongresówka.



Żebraczka z córeczkami.

„Dzień w dzień do składów i mieszkań przychodzi mierz do 20-tu włóczęgów z różnych stron. Najwięcej ich tu do Wielkopolski przychodzi z b. zaboru rosyjskiego, a nawet ię, z województwa łwowskiego. Będzieliść zaś ich tu w Wielkopolsce, a zwłaszcza u nas w Lesznie i okolicy przekracza wszelkie granice. Są tacy, co o wsparcie utartym zwyczajem europejskim nie proszą, ale wprost wymuszają pod jakimkolwiek pozorem. Jeden z kupców leszczyńskich, opowiadał nam, że nawet grożą.

Włóczęgów jest u nas coraz więcej. Polleja powiatowa chce położyć kres tej pladze urzędza obławę. Na lamach „Głosu” bardzo często czytamy w króćce policznej o ujein żebraków zawołanych. Rządko bowiem, kiedy zmusza biedna do takiego prowadzenia tylko życia. Na dowód tego nierz podany osobiste zamieszkiwane wypadki w Lesznie. W Zielone Świątki od mieszkania do mieszkania chodził, starsi przemościł żebrak. Włóczęgowie przedkładał „Głosu” zauważył, że ten żebrak usiadł na ławce w „Alejach Hindersohna” w pobliżu cmentarza, wyciągnął z torby pół litra wódki, wypił ją jednym prawie tchem, następnie zapalił papierosa i spokojnie poszedł dalej w kierunku lasu, zabierając butelkę ze sobą. Ten żebrak włóczęga nie chodzi po to, aby się najść. Przeciwnie. Uzebrane pieniądze przepije, murnie się odżywia, bo do zjedzenia nie nie przyjmuje i nie kupi sobie lepszego lachmanu.

Inny wypadek z ul. Narutowicza w Lesznie. Po składach chodziły dwie młode dziewczyny. Jedną z dzieckiem na rękę. Przedstawiciel „Głosu” podszedł do nich i pytał się skąd są i dokąd idą. Pochodzą z pod Łabina, idą do Złoczyna, bo ich chłopcy poszli za robotą w tę stronę. Wreszcie dowiadujemy się, że ani jedna nie jest zamężna. Żyją z niemi 5 lat. One żebrzą w Lesznie, a chłopcy w powiecie i z tego się utrzymują. Chcą zebrać pieniądze, wziąć ślub i kupić sobie chałupkę pod Lublinem. Czy to prawda, co one mówily — nie wiemy. Sądzymy jednak, że to jest wykreś, aby móc włóczyć się po świecie prowadzić życie cyganów i nie cudzym kosztem.

Tacy włóczęgowie to wieczne nieroby. Półwierdził nam to niejaki pan N. z Leszna. Pewnego dnia przybył do niego dosyć młody człowiek, prosząc o jatuznę.

— Dobrze — powiada pan N., dam wam, tylko uważcie mi trochę drzewa.

— Co? — odpowiada ów żebrak, — weźcie sobie innego, dosyć jest bezrobocia! Ja do roboty nie jestem stworzony!

Oczywiście pan N. nie mu nie dał. Powiedźcie teraz Czytelnicy, czy trzeba mieć litosć nad takim? Nie! Takich trzeba nauczyć pracować, aby nie żyli cudzym kosztem i nie byli ciężarem społeczeństwa. Są oczywiście i tacy, którzy chodzą po jatuzni nie do tego naprawdę zamierzani, ale oni chętnie podejmują się każdej pracy, zadowoleni, że nie za darmo nie dostają. Najlepiej zwalczać żebractwo można w ten sposób, że wszyscy zapięzą się do lat parafjalnego „Capitaju” i zamiast pieniędzy, dadzą żebrakom jony, a „Capitas” już wie, kę potrzebuje pomocy ofiarnej, a komu pomoc taka jest zbędna. — Biedny człowiek chętnie jony przyjmie, jak nalomiasz i leń od bonow tych stron, bo nie otrzyrna wódki.

Tak przystawia się w króćkach przysach to wielmożna błaganie plaga żebractwa w mieście i okolicy.

Komisja Senatu obraduje

O ordynacji wyborczej referował sen. Löwenherz

Warszawa, 13. 6. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu, na którym referat o ordynacji wyborczej do Sejmu odczytał senatorowi Löwenherzowi ordynacji do Senatu, sen. Romanowi, o wyborze Prezydenta sen. Jundziłłowi. Gdy przewodniczący zapowiedział posiedzenie na piątek dla rozpoczęcia obrad, sen. Woźnicki (Ludowie uzasadniając art. 51 regulaminu, oświadczył, że posiedzenie odbyć się nie może, bo komisje Senatu mogą rozpatrywać tylko uchwały Sejmu, a tych niema. Senator Perzyński (B. B.) chciał spor rozstrzygnąć w drodze głosowania, ale sen. Woźnicki zaprotestował, ażeby głosowaniem rozstrzygano kwestje, ustalone regulaminowo.

Senator Targowski zapowiedział, że termin posiedzenia następnego poda w drodze pisemnej.

Senator Woźnicki wówczas złożył oświadczenie, że gdyby ten termin wypadł przed posiedzeniem uchwał

przez Sejm, wtedy będzie interwenjował u marszałka Senatu o poszanowanie regulaminu.

Frontem do rolnika

Ministrowie radzą nad położeniem wsi

Warszawa, 13. 6. W wyniku prowadzonych w ostatnich tygodniach narad w łonie rządu i na terenie samorządu gospodarczego komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dn. 8 bm. uchwalił wytyczne, któremi kierować się będzie w roku gospodarczym 1935-36 polityka interwencyjna rządu w zakresie artykułów rolniczych.

W dążeniu do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych uchwały komitetu ekonomicznego ministrów zmierzają również do zmniejszenia niekórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz państwa, samorządu terytorjalnego i instytucji prawa pu-

Z dnia

„Groteska”

W ostatnim czasie Minister Świadoży wydało okólnik zalecający, gdzie tylko się da wznoszenie budynków szkolnych z drzewa. Podobnie ministerstwo Rolnictwa zarządziło, aby na osadach parcelacyjnych budować domy z drzewa, kryjąc gontem.

Rozumiemy dobrze troskę o odpowiednią ilość gontów dla szkół. Rozumiemy również konieczność budynków mieszkalnych dla osadników. Nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego oba ministerstwa będą sły gólny nacisk, by wznoszone budynki były przede wszystkim z drzewa. Nie mielibyśmy, a. p. żadnych w mierze wątpliwości, gdyby wspomniane okólniki mówiły, że tam, gdzie odpowiednich funduszy państwowych nie ma, należy stawiać drewniane. Ale stawianie zasady używania materiału budowlanego drzewa, dla nas zupełnie niezrozumiałe.

W dzisiejszych czasach, gdy nierz wszędzie trzędzące do och przed niebezpieczeństwem ognia, stępnie gdy chodzi o przywieenie budowlanego, jako przemyślni i hwego, propagować budownictwo wiane, to doprawdy wydaje się co groteskowe.

Jak informujemy się z dmej rzy, motywem omówionych okólników była chęć stworzenia większej mowółki wyzyskania naszych bogactw leśnych. Czy jednak motyw ten dostatecznie ważki, by pokryć skę tysiącami nowych budowli wianych i łdwopalnych?

Gabryel Holubek

POWIEŚĆ

118) Oczy jego z wyrazem niewypowiedzianej żalosci, nadziei i zwątpienia, błagaty jeszcze o szczęście dla drugich. Pot wystąpił na czoło pana Wojciecha, czuł on, że grzechem i barbarzyństwem byłoby odmawiać ostatniej pociechy temu umierającemu rycerzowi, któremu nietylko on, ale i ojczyzna była tyle winna: więc pochylł się ku Ludce i rzekł łagodnie: — Wstań waćpanna. Piękna jesteś jak zorza, a syn mój młody... nie dźwi, że uległ pokusie... Przebaczam wam dla prosby twego szlachetnego brata i za córkę się przyjmuję dla tego, że jesteś siostrą Gabryela Holubka. Choć w niskim stanie zrodzona, z zanej pochodzisz rodziny, bo szlachetna musi być krew wasza, skoro wydała takiego męża. jakim był brat twój. Przeto i ty, córką mi będziesz najmilszą... Nie płacz...

O nasz najukochańszy, najdroższy ojcze i panie, wołał Adam i wraz z tkającą Ludką całował kolana wruzonego rodzica.

Niech ci Bóg zapłaci, szlachetny panie! za to szczęście, jakim darzysz moją siostrę, a więc i mnie — szepnął słabym głosem Holubek.

Pan Wojciech chciał coś odpowiedzieć, lecz w tem przysunął się pan Marek i rzekł uroczyście: — Przyjmij, przeznacny panie i moją dziękę, bo synowa twoja jest prawie moją siostrą; radość, to dla mnie wielka, że ją za córkę przyjmujesz i sp. siostra moja Elżbieta cieszy się tam pewno w uśmiech także, żeś nie wzgardził jej wychowanka, która ona kochała jakby własną rodziną. A kiedy miłościwie wysłuchałaś prośb jednej, tedy wysłuchaj i drugiej. Rownie gorącej, równie serdecznej jak pierwsza. Przyjął siostrę moją za córkę, przyjmijże mnie za syna!... Wiem, że nie niedoziem skarbem, po który sięgam, ale całe życie będę się starał choć trochę zasłużyć na zyczliwość twej córki, o której rękę gorąco błagam, panie.

Wielka radość zajaśniała w oczach starego rycerza, lecz ją natychmiast przytłumił i rzekł poważnie: — Spokojnie powierzyłbym ci, panie Marku, przyszłość mej jedynaczki, bo to szczere wyznaje, że kocham cię jak syna. Wszelako godzi się nam zapytać, czy córce mej pomyśli twoja prośba.

Słieszny panicz zgął kolano przed słieszny panie i biorąc jej drobną rączkę, rzekł: — Nie odpychaj waćpanna mej serdecznej prośby, a ja ci przysięgam, że uczynię cię szczęśliwą!

Bożena była bliska zemdlenia; kochała ona z całego serca pana Marka, lecz wiedziała, że on kochał Ludkę; nie pojmowała, co go skłoniło do prośby o jej rękę, ale cokolwiekbaż to było, czyż godziło się na pierwsze jego słowo oddawać mu siebie? Jedną dłoń trzymał piękny panicz, druga chwyciła się nieboga poręczy krzesła, i wahała się chwilę. Lecz radość bijąca z twarzy ojca, której zupełnie przytłumić nie zdołał, błagalne spojrzenia Adama i Ludmily, promieniejące jakimś dziwnym światłem wzrok Gabryela, który ją przenikał szczerością i szaleńcem w głosie Marka, przechylały szalę na jego stronę.

Święte mi było zawsze każde życzenie panna ojca mego — szepnęła Bożena — przeto i dziś woli jego opanować się nie będę!

Pan Ślęczyński ucałował białą rączkę wybranej, a następnie wraz z nią padł u kolan pana Wojciecha i obdwie młode pary zawołaly razem: — Błogosław nam, panie ojcze! Błogosław nam wspólną dole!

Starzec wznosił oczy do nieba,

reć wyciągnął nad głowami obłgdy i rzekł uroczyście: — Błogosławię wam w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Niech ska i błogosławieństwo Boże będzie wsze z wami, dzieci moje!

Wtem oczy wszystkich zwróciły się na Holubka. Siedział w krzesł prostowany; z głową lekko w tył chyloną, oczy szeroko otwarte, trywały się gdzieś daleko, jak inne światły, twarz piękna, piękna wewnętrzna ducha, jaśniała tym ziemskim blaskiem i szczęściem daje zupełne zapomnienie o sobie, fiara z najgorętszych pragnień, tarz miłości Boga i bliźniego, z ust zaś popłynął głos niezłodki, wdzięczny a silny: — Łaska, błogosławieństwo i szczęście będą zawsze z wami, miłość, jedność i zgoda będą v czyły! Pamiętajcie więc sami, dzieci i wnuki wasze, że szczęście i narodów opiera się na 1 Bożej, zgodzie i miłości! Pamiętajcie, że waszem hasłem ma być: zgodność i miłość! Połączna jest droga matka, miła ojczyzna nasza się przed nią wrogowie! Alkość jej nie osłabie, gdy nie w narodzie zgody i miłości!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

